

# Gazeta Rzeźnicza

Jedynе pismo polskie poświęcone zawodowi rzeźniczemu, masarskiemu oraz sprawom handlu bydła, koni, nierogacizny, dziczyzny i drobiu

Wychodzi co sobotę.

## Przedpłata

wynosi: Na pocztach kwartalnie 2,10 mk., z odnośnieniem do domu 2,22 mk., miesięcznie z odnośnieniem do domu 0,74 mk.; — Pod opaską kwartalnie 2,50 mk. (miesięcznie 85 fenygów).

## Adres Redakcji i Administracji

Gazeta Rzeźnicza, Poznań, (Posen) W. 6, ul. Wiejka Berlińska (Gr. Berlinerstr.) nr. 76.  
Telefon nr. 5573.



## Cena ogłoszeń

Za wiersz petytowy jednolamowy 40 fenygów. — Reklamy za wiersz podwójny petytowy 80 fen. Rabat przy ogłoszeniach 3 razy 10 procent, 6 razy 20 procent, 13 razy 30 procent, 26 razy 40 procent, 52 razy 50 procent. Zmiana tekstu dozwolona. — Dla szukających pracy wiersz petytowy 20 fenygów netto. — Dodatki obliczamy po mk. 12.— za tysiąc. — — —

Konto czekowe we Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

## Sprawozdanie targowe.

Notowano w Dreźnie 16. sierpnia (Sprawozdanie na ceny towarowe w handlu hurtownym w miejskiej hali głównej w Dreźnie).

Towary z ryb: a) świeże: flądry 0,80 mk., łupaczki 1,25—1,82 mk., flądry w żelatynie 8,30—8,50 mk. za puszkę. Kiszka z ryb 3,70 mk. za pół kg., ryba w galarecie 2,20—2,70 mk. za pół kg., makrele 2,20—3,25 mk. za sudek.

Świeży owoc i południowy: Aprikozy 2,50—3,00 mk., brzoskwinie 2,50—4,00 mk. za pół kg.

Grzyby: tak zwane Gelblinge 1,30—1,50 mk., maślaki 0,40—0,45 mk., grzyby, świeże 1,30—1,50 mk. za pół kg.

Położenie targowe. Dzikizny był mały dowóz. Świeżych ryb morskich, wędzonych i marynowanych towarów z ryb było mało. Jagody się skończyły. O aprikozy i brzoskwinie dopytywano się i płacono za nie wysokie ceny. Warzywa, grochu, strączków, galarepy i kapusty, szczególnie kapusty białej dowieziono dostatecznie. Marchew pożądana silnie. Cebuli obecnie bardzo brak. Świeżych grzybów, szczególnie maślaków był rzadko silny dowóz. Grzyby i Gelblinge pozostały przy wysokiej cenie, tylko maślaki były tańsze. Z związku komunalnego dostarczono wiele kapusty białej, szablaku, karotów, galarepy, ogórków i pomidorów.

Brunświg, 19. sierpnia 1918 1 para gołąbków 4,25—4,50 mk., masło 3,50 mk za funt, jajka 5,10 mk. za mendel, ziemniaki 12 fen., cebula 35 fen. za funt, marchew 19 fen. za funt, kapusta biała 20 fen. za funt, kopusta włoska 22 fen. kapusta czerwona 28 fen., groch zielony 40 fen., pomidory 1,25 mk., rabarber 13 fen., galarepa 26 fen. za funt, spinak 23 fen., buraki majowe 7 fen., borówki czarne 90 fen. za funt, śliwki 75 fen., jabłka 50 fen., gruszki 50 fen. za funt.

## PODATEK NA NAPOJEI

W piśmie „Reichsanzeiger” nr. 184 z dnia 6. sierpnia zostały ogłoszone prawa podatku na wino, zmiany prawa podatku na wino szumujące i prawo dotyczące opodatkowania wód mineralnych i sztucznie wyrabianych napojów. Prawo o monopolu okowity umieszczono w piśmie „Reichsanzeiger” nr. 181 z dnia 2. sierpnia. Załujmy bardzo, że nie jest nam możliwym tych wszystkich długich praw w naszej gazecie ogłosić. Skazujemy przeto na wspomniane ogłoszenia. Prawo dotyczące opodatkowania wód mineralnych i sztucznie wyrabianych napojów zawiera równocześnie rozporządzenia o podwyższeniu cła na kawę i herbatę.

## W SPRAWIE PODATKU OD WINA I WÓD MINERALNYCH

pisze naddirekcja celna: Ponieważ się opóźnia druk przepisów wykonawczych do ustaw z 26. lipca r. b. o podatku od wina i wód mineralnych oraz sztucznych napojów, wskazuje się na to, że przepisane w § 15 ustawy o podatku od wina i w § 6 ustawy o podatku od wód mineralnych zgłoszenie winni producenci i kupcy wręczyć w dwóch egzemplarzach kompetentnemu urzędowi celnemu w terminach, przepisanych w § 46 względnie § 37.

## DZICZYNA I DRÓB W TYGODNIACH BEZMIENNYCH

— mogą być wydawane. Nawet tę dziczyznę i drób, które na kartki dotychczas wydawano, pozwolił sekretarz stanu przy wojennym urzędzie żywienia ze względu na to, że tak przedko się psuje, wydawać także wyjątkowo zwłaszcza dla chorych w lazaretach. Uregulowaniem odpowiednich przepisów celem zapobieżenia psuciu się zwierzyny, zajmą się związki komunalne.

## CENY MAKSYMALNE ZWIERZINY.

Urząd żywnościowy ustanowił następujące ceny maksymalne zwierzyny: Strzelcowi, któremu wolno

polować płaci związek komunalny za funt mięsa z jeleni, danieli, sarni i dzików 1,30 mk. (w roku ubiegłym 1,10 mk. do 1,25 mk.); za zającą 7,25 mk. (w roku ubiegłym 5,25 mk.); za dzikiego królika 2,50 mk. (w roku ubiegłym 1,50 mk.); za bażanta — koguta 6 mk. (w roku ubiegłym 4,50 mk.); za bażanta — kurę 5 mk. (w roku ubiegłym 3,50 mk.). — Konsumentowi płać: za funt cebra lub kulki z jelenia, danieli i dzika 3 mk.; za funt polci lub łopatki 2 mk.; za funt mięsa na potrawkę lub do gotowania 1 mk.; za zającą 9,75 do 10 mk.; za dzikiego królika 3,60 do 3,75 mk.; za bażanta-koguta 8 mk., za bażanta-kurę 7 mk.

## O WIĘKSZĄ RACYĘ MAKI.

W „Dzienniku Berlińskim” czytamy co następuje: W komisji środków spożywczych w mieście Neukölln pod Berlinem przyjęto wniosek socjalistyczny, który opiera: Osobny wydział drugiej komisji wojennej zakłada protest przeciwko podwyższeniu racyi maki, o tylko 100 gramów. Komisja jest zdania, że z powodu dobrych żniw i wobec ogólnych okoliczności żywnościowych należy znacznie racyę maki podnieść, ażeby na głowę przynajmniej 2000 gramów przypadło. Komisja wzywa przeto główny związek żywnościowy wielkiego Berlina i urząd państwowy, ażeby jak najprędzej przeprowadzono podwyższenie racyi maki.

## DOSTAWA SOKÓW OWOCOWYCH ZAKAZANA.

Na mocy rozporządzenia Tow. wojennego dla konserw owocowych z dnia 12. lipca 1918. r. większym producentom niewolno dostawiać soków owocowych wszelkich roczników, a więc i tegorocznych, bez zezwolenia towarzystwa. Zwraca się uwagę, że zakaz ten odnosi się również do producentów mniejszych, a więc do takich, którzy mniej niż 20 podwójnych centnarów soków owocowych wyrabiają. Wprawdzie mogą mniejsi producenci odstawiać soki owocowe bezpośrednio odbiorcom, lecz wszelka dalsza sprzedaż jest zakazana.

## HANDEL OWOCEM SUSZONYM.

Na mocy rozporządzenia towarzystwa wojennego dla konserw i marmelady z dnia 25. lipca 1918 r. nie wolno począwszy od dnia 1. sierpnia r. b. przerabiać zakupionych lub własnych owoców ze zbioru 1918 r. na suszone i sprzedawać. Wyjątek stanowi bezpośrednia sprzedaż do użytku domowego przez producentów miejscowych spożywców.

## OZNACZENIE SUROGATÓW ZASTĘPUJĄCYCH TYTON.

Wyroby z tytoniu z domieszką innych składników, które się sprzedaje konsumentom w opakowaniu, oznaczać należy w sposób dla kupującego widoczny napisem w języku niemieckim „Tabakmischware;” początek podać trzeba nazwisko lub firmę fabrykanta oraz miejscowość, w której się fabryka znajduje. Osoby, które sprzedają wyroby obce w opakowaniu pod własną firmą, winny ją na opakowaniu umieścić i podać miejsce zamieszkania, nadto ilość prawdziwego tytoniu oraz ilość i rodzaj zużywanego do wyrobu domieszki, wagę paczki w gramach niemieckich i ceny drobnej sprzedaży w walucie niemieckiej. Towar nie zawierający wogóle prawdziwego tytoniu trzeba oznaczyć jako: „tabakähnliche Ware.” Przepisy te, wydane przez kanclerza Rzeszy, odnoszą się do zapasów znajdujących się po 31. lipca 1918 w posiadaniu fabrykanta i obowiązują zaraz. Po 1. października r. b. zaś należy wszystkie znajdujące się w handlu wyroby odpowiednio oznaczyć.

## OBLAWA NA KWICZOŁY ZA POMOCĄ SIDEL.

I w tym roku wojenny urząd żywnościowy polecił centralnym władzom krajowym, aby udzielały pozwolenia na chwytanie kwiczołów za pomocą sidel od 21. września do 31. grudnia r. b. Władze określa bliżej w jaki sposób łowy należy wykonywać.

## O SPRZEDAŻ GĘSI.

Z urzędowej strony zaznaczają, że według par. 5. rozporządzenia o handlu gęśmi z 2. maja 1918 r. hodowca lub kto tuczy gęsi może je sprzedawać tylko do 1. listopada. Rozporządzenie to ma na celu, aby tuczono gęsi tylko tak długo, dopóki można korzystać ze ściernisk.

## Targ na bydło i świnie.

Friedrichsfelde pod Berlinem, piątek 16. sierpnia 1918. Spędzono 326 sztuk bydła, 170 krów mlecznych, 156 wołów pociągowych, 14 cieląt.

Przebieg targu: handel ożywiony, ceny niezmiennione. Bydło rychło wyprzedano. Płacono za:

Krowy mleczne i wysoko cielne I. kl. 1600—1800 mk., II. kl. 1400—1500 mk., III. kl. 1200—1300 mk. IV. kl. — mk. wyszukane sztuki ponad notowanie.

Friedrichsfelde pod Berlinem. W środę dnia 21. sierpnia. Spędzono 615 prosiąt.

Przebieg targu: handel średni w końcu mniej ożywiony ceny niżkowe.

Płacono za 9—13 tygodniowe prosięta 6,00—8,00 mk. za funt, 6—8 tygodniowe 5—6 mk.

## Brosig's Mentholin

Puszki po 10 fen., 18 fen., i 30 fen. na zakup. (678

Puder usuw. tłuszcz 1/2 pud. mk. 0,70 zakup.

w włosach 1/2 pud. mk. 1,10 „

Krem . . . . . 1 tuba mk. 0,30 „

Plask. otrąbki ml. mała pusz. mk. 0,35 „

gdalowe duża puszka mk. 1,10 „

Prosz. do mycia głowy 1 paczka mk. 0,13 „

Otto Brosig, München 27.

## Wasch-proszek w skrzyniach

à 200 1/2 funt. kartonów.

## Wash-ekstrakt w skrzyniach

à 100 1 kilo puszek.

dozwolone z wydziału wojennego, poleca

:- w małych ilościach i wagonowo :-

Hugo Blatt, Posen, Oberwall 10.

Hurtowników, podróżujących i zastępców w wszystkich miejscowościach poszukuje się. (724

Dla hurtowników i hurt. konsumentów do natychmiastowej dostawy!

## Płynne aromaty do piecz.

i to: aromat cytrynowy Efena  
aromat migdałowy Efena  
aromat wanilinowy Efena i  
aromat korzeni Efena

w kartonach po 100 buteleczek po ca. 8 gramów mk. 31,—  
za karton, przy odbiorze przeszło 30 kartonów 30 mk. —  
z stacji Magdeburg-Neustadt.

## Sztuczny oymamon

w kartonach po 100 torebek à 5 gr. mk. 17,— za karton  
z Magdeburg-Neustadt.

Ernst Fischer Nachfolger, Magdeburg-Neustadt.

Telefon Nr. 427 i 510.

Poszukuję korzeni wszelk. gatunku jak pieprz, piment, imbir, cynamon cały i mielony. Potem herbatę czarną, paloną i surową kawę. Proszę o oferty z podaniem ilości i ceny. (712) Paul Thill, Guxhaven.

Prima tłuszcz do wozów w 5 kg. i 12,5 kg. sudeczkach à funt mk. 0,75 wyłącznie za zaliczką półki zapas. (720) Gbr. Schalow & Co., Berlin-Schöneberg, Torgauerstraße.

## z naszych spraw.

### KONFERENCJE W SPRAWIE POLSKIEJ.

W najbliższych dniach odbędą się w głównej kwaterze niemieckiej konferencji w sprawie polskiej, którym przypisać można decydujące znaczenie.

Charakterystycznym dla chwili jest, że zanosi się pierwszy raz na bezpośrednie zetknięcie się sfer politycznych polskich z gen. szefem sztabu, gen. kwartiermistrzem Ludendorffem.

Do „Kuryera Krakowskiego” donoszą w tej sprawie z Warszawy: Silne wrażenie wywołała mająca się odbyć konferencja ks. Janusza Radziwiłła, kierownika departamentu stanu politycznego w głównej kwaterze. Konferencja ta ma dotyczyć między innymi ważnych zmian na kierowniczych posadach w Królestwie Polskim.

„Berliner Tageblatt” dotacza do tej wiadomości uwagi następujące:

Podług naszych informacji nie odpowiadają wiadomości „Kuryera Krakowskiego,” pisma w szerszych kołach nieznanego, rzeczywistości. Księcia Radziwiłła dopiero w Berlinie oczekują i stąd pojedzie do głównej kwatery, aby z miarodawczymi kołami niemieckimi konferować o przyszłości Królestwa Polskiego i stojącym z tem w związku kwestyami terytorjalnymi. Przytem książę wyjaśni między innymi kwesty nieetykalności granic przy Niemczech.

### PRZYSZŁY USTRÓJ KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Komisja administracyjna Rady Stanu przyjęła następujące zasady przyszłego ustroju Królestwa Polskiego:

- 1) Jednolitość władzy administracyjnej. Konieczność spółdziałania instytucyj samorządowych i państwowych, niedopuszczająca różności celów.
- 2) Uzgodnienie administracji państwowej i władz autonomicznych.
- 3) Ministerstwo, województwo i powiat — oto trzy stopnie administracji państwowej.
- 4) W dziedzinie samorządowej — związek komunalny powiatowy, rada wojewódzka, ministerstwo.

Jednostką zasadniczą, najniższą ma być gmina.

### ADRES KSIĘZY PROBOSZCZÓW NA LITWIE DO RADY REJENCYJNEJ.

Jedenastu proboszczów, reprezentujących kilkadziesiąt tysięcy parafian z diecezji wileńskiej, wystosowało następujące pismo do arcybiskupa warszawskiego ks. Kakowskiego:

„Czcigodny Arcypasterzu i Dostojny Rejencie! Od wieków związani z Polską węzłem braterstwa mieszkańcy Litwy, czując i myśląc po polsku, nie chcą pójść inną niż Ona drogą, a dzieląc dołę i niedolę dotychczas, pragną mocno trzymać się samodzielnej i niepodległej Polski, tworząc z nią całość. W imieniu swoim i powierzonych nam parafian kornie błagamy Najczcigodniejszego Arcypasterza i Dostojnego Rejenta o obronę wobec zakusów oderwania nas od wspólnej naszej ojczyzny Polski.”

### NOWE SZKOŁY W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Od nowego roku szkolnego ministerstwo oświaty i wyznań otwiera w Królestwie Polskim szereg nowych szkół średnich. Między innymi powstaną w Warszawie szkoły średnie (wyższe klasy) dla byłych wojskowych polskich, którzy potrzebują wykształcenia średniego. Nadto utworzone będą trzy nowe szkoły średnie rozwojowe z dwiema lub trzema klasami wyższymi.

Ministerstwo oświaty upaństwowi od nowego roku szkolnego 13 szkół średnich: 3 w Warszawie i 10 w różnych miastach Królestwa Polskiego.

### DO TYCH, CO ZIEMIĘ POLSKĄ W OBCE RĘCE ODDAJĄ

z płomienną odezwą zwraca się „Ziemianin,” organ Związku Ziemiaków w Warszawie.

„Ziemianin” nie zwraca się do tych „ludzi o grubej skórze i sumieniu wyartem, dla których obce są wszystkie wyższe ideały, a istnieje jeden tylko ideał — pełny trzosi i żądza użycia.” Bo daremne byłoby słowa, daremne wysiłki. Dla tych pozostaje tylko pogarda milczenia i przejście do porządku dziennego nad wyrodnymi synami Ojczyzny, co ziemię własną wrogom przefrymar-

czyli. Lecz odzywa się do tych, którzy albo działają w zaślepieniu, nie zdając sobie sprawy z niegodnego czynu, albo też działają świadomie, albo wydaje im się, że innego sposobu wyjścia nie mają, że ta ofiara ratują spókoj i byt rodziny. I tych „Ziemianin” nie usprawiedliwia. Ale im przekłada, że dziś chętnych do kupna ziemi jest więcej, niż kiedykolwiek, że ceny płacą, o jakich dawniej się nie śniło. Trzeba iść po radę do innych, a pomoc sama się naprasza i nie z próżnymi rękami idąca i w wiedzę fachową zbrojna. Inaczej — woła „Ziemianin” — „...choć was jednostki usprawiedliwia, nieubłagane prawa życia nie znajdą dla was zmiłowania i w jednym ogólnym szeregu sprzedawczyków was postawią. Na obronę swoją nie znajdziecie nic, chyba nieszczęsną psychozę doby obecnej i tę wojnę straszna, która z ludzi najgorsze wydobywa instynkty, rozdmuchuje je, sumienia paczy i wszelki sąd jasny zabija. Ziemi polskiej, przesiąkniętej krwią i potem tylu pokoleń, o nią walczących, nie godzi się uważać za przedmiot frymarki i niskiej spekulacji. Tembardziej dziś gdy nad nią z jednej strony światają jutrznie swobody, a z drugiej — ciężkie wały gromy. „Otrząsnąwszy się z chwilowej słabości, odwróćcie się od zdradzących sprawy narodowej i stancie mocno w szeregu tych, co prędzej zgina, niż zagony własny w obce ręce oddadzą!”

Chcemy wierzyć, że gorące, obywatelskie słowa odezwy nie będą głosem wołającego na puszczy, że tych licznych, co się wahają, umocnią, że wstrząsną sumienia, że uratują krajowi wielu synów wiernych i wiele ziemi czystszej.

### SMUTNE CYFRY.

W Galicji zburzonych zostało w czasie wojny przeszło pół miliona różnych budynków, mianowicie przeszło 340 000 budynków włościańskich, przeszło 80 000 budynków w 220 miastach i miasteczkach, 20 000 budynków dworskich (1200 samych dworów) i 12 000 różnych budynków kościelnych, w czem 86 kościołów rzymsko-katolickich, które doszczętnie zostały zdemolowane lub rozbite. W Pruszech Wschodnich Rosyanie zniszczyli tylko 31 000 budynków, a odbudowa rozpoczęła się tam jeszcze w roku 1915. Rząd niemiecki wyznaczył na ten cel najpierw 400 milionów marek, a następnie 900 milionów marek udzielił w formie pożyczek i subwencji. Nadto rząd ten dostarczył bezpłatnie ogromnych zapasów drzewa, innych materiałów budowlanych, następnie techników, robotników, koni, wozów i t. d. zwolnił od wojska potrzebnych ludzi do pracy i w ten sposób odbudowano tam najniezbędniejsze budynki. Właściwa odbudowa wsi i miast w Pruszech rozpoczęła się jednak dopiero po wojnie.

W Galicji dzieje się w tym względzie inaczej. Według obliczeń fachowych koszt odbudowy Galicji w ciągu lat 10, wyniosą 4 i pół miliarda koron. Na ten cel wydano do maja b. r. zaledwie 200 milionów koron. Odbudowa natrafia na znaczne trudności. Komunikacja kolejowa ogromnie utrudniona, przewóz kolejną nie często jest możliwy, a następnie dowóz z kolei na plac budowy bardzo trudny. Przed wojną Galicja miała 950 000 koni, obecnie pozostało zaledwie 120 000 sztuk najgorszej jakości. Następnie brak jest ogromny techników, budowniczych, robotników i rękodzielników kwalifikowanych. Są powiaty, gdzie w całej okolicy znajduje się 3 murarzy i 2 cieśli. Drożyzna materiałów budowlanych jest szalona. Metr sześcienny drzewa przed wojną kosztował 40 k. obecnie 240—280 k., kilo gwoździ 60 hal. obecnie 12 koron; gwoździarnie krajowe nie są uruchomione i nie mają surowców. Dawniej 1000 sztuk dachówek kosztowało 85 do 90 koron, obecnie 800 koron. Przy takiej drożyznie odbudowa normalnie przeprowadzona być nie może.

### ZAKAZY KONCERTÓW I PRZEDSTAWIENIA AMATORSKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Władze nie pozwoliły na urządzenie koncertu w Piekarach przez Tow. śpiewu „Halka,” oraz na przedstawienia amatorskie w Wyrach, w Głogówku, świeżo w Opolu przez kółka oświatowe im. św. Jacka. Nieudzielenie pozwolenia uzasadnia władza tem, że pieśni i tekst przedstawień nie był napisany w mowie Ślązaków, lecz w języku polskim (Hochpolnisch), oraz, że nie ma potrzeby na urządzenie takich zabaw. Pie-

karskiemu towarzystwu „Halka” udzielono jednak później pozwolenia na koncert.

Na mocy tych uzasadnień władzy zwrócił się prezes Tow. oświaty im. św. Jacka, ks. proboszcz Skowroński, do generalnej komendy we Wrocławiu, tłumacząc jej, że na G. Śląsku nie ma innej mowy, jeno polski język, że mowa na Górnym Śląsku nie różni się od piśmiennego języka polskiego, w którym wydaje się gazety, książki modlitewne, pieśni i listy pasterskie, powołując się na broszurkę, wydaną o mowie tak zw. „wasserpolnisch” przez Tow. ośw. im. św. Jacka.

Jakie stanowisko generalna komenda w powyższych sprawach zajmie, trzeba odczekać.

### Wojsko polskie we Francji.

„Kuryer Warszawski” czerpie z wydawanego w Kopenhadze „Polaka w Danii” garść szczegółów o wojsku polskim we Francji:

Jak wiadomo, w czerwcu 1917 r. prezydent republiki francuskiej podpisał dekret, którego mocą miało być zorganizowane we Francji odrębne wojsko polskie, któreby walczyło jako samodzielna jednostka bojowa.

We Francji jest wprowadzić mało Polaków. Ale polska komisja wojskowa uda się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, aby wśród tamtejszych Polaków rozwinąć agitację i werbować ochotników do wojska polskiego we Francji.

Wprawdzie młodzi Polacy, urodzeni w Ameryce, jako obywatele amerykańscy muszą wstępować do wojska amerykańskiego, ale mimo to jest tam jeszcze dużo Polaków, którzy nie będąc obywatelami amerykańskimi, są zdolni do służby wojskowej. Z pośród nich utworzono dotychczas za zezwoleniem władz amerykańskich jedną dywizję czynną, która już dziś jest we Francji, przewieziona okrętami amerykańskimi, i drugą t. zw. rezerwową, która ma wypełniać szczyby, powstałe w pierwszej dywizji z powodu bitew.

Wojsko polskie uzbuduje i utrzymuje rząd francuski, rząd amerykański zaś dał każdemu, kto w tej armii służy, prawo powrotu do Ameryki bez względu na to, czy będzie zdrow, czy kaleką. Prócz tego Polacy amerykańscy czynią zabiegi, aby rząd amerykański przyznał żołnierzom i oficerom z tego wojska polskiego we Francji prawo do pobierania po wojnie, jeśli wrócą do Ameryki, takiej samej emerytury, jak innym żołnierzom amerykańskim.

Wojsko polskie we Francji oddane jest pod zarządek i opiekę Polskiego Komitetu Narodowego, uznanego przez państwa koalicji.

### W letnie upalne południe...

W letnie upalne południe  
Jak słodko marzyć w ogrodzie...  
Tam róże kwitną tak cudnie  
W swej boskiej, białej urodzie.  
I jakież niebieskie czary  
Kwitną tu razem z kwiatami —  
W te marzeń złote bezmiary,  
Posiała je miłość łzami.

Jak małe swawolne dzieci  
Budzą się w duszy wspomnienia,  
Niech szczęście za nimi leci —  
Mnie starczą sny i westchnienia.

Mnie starczy w letnie południe  
Sen marzeń w moim ogrodzie,  
Tam róże kwitną tak cudnie  
W swej boskiej białej urodzie.

W lazarecie, 4. sierpnia 1918.

HIERONIM PAWLICKI.

### Czerwona armia.

Pisma skandynawskie podają ciekawe szczegóły o armii bolszewickiej, otrzymane od jednego z przywódców kaddeckich:

„Czerwona armia” składa się z trzech rodzajów bolszewików. Pierwszy obejmuje czerwono-gwardystów właściwych, którzy zresztą pozostają w luźnym tylko związku z rządem sowieńskim i rzekomo podporządkowują się je-

go rozkazom; drugi składa się z t. bolszewików z przekonania („Idejni bolszewiki”), którzy rekrutują się głównie z kozaków, nie uznających obcych władz kozackich; trzeci wreszcie t. zw. partyzanci to banda ulicznych wszelkiego typu, szumowiny.

Jak niemożliwą jest rzeczą podanie choćby w przybliżeniu stanu liczebnego całej „czerwonej armii,” tak samo brak wszelkich cyfr co do nowo zaciętych, rekrutowanych obecnie stopniowo do armii rosyjskiej po miastach rosyjskich. Każdy z nowo zaciętych otrzymuje przy wpisaniu się na czerwoną listę 375 rubli z tytułu zasiłku dla pozostałej rodziny, którą oczywiście każdy z „gwardystów” posiada, choćby dlatego, by otrzymać kwotę powyższą. Wszak o służyć w kościele bolszewickim tak łatwo. Te zasiłki stanowią największą atrakcję do wpisywania się na listę. To też waleczny czerwono-gwardysta, korzystając z braku kontroli, wpisuje się na listy od razu w kilku okręgach. Potem następuje okres 14-dniowych ćwiczeń, podczas których żołnierz może mieszkać gdzie się mu żywnie podoba i ma się zjawiać w koszarach jedynie na lekcjach, no i oczywiście na obiadach. Po 14 dniach otrzymuje czerwono-gwardysta potwierdzenie ukończonej musztry, otrzymuje zarazem broń — z tą chwilą — o trzymaniu broni — dla wielu bojowników cel jest osiągnięty; znikają, a broń służy do celów nieprzepisanych regulaminem.

Reszta wywiczonych zbiera się w kilka dni później w oznaczonym punkcie (w pałacu Taurydzkim), gdzie odbywa się uczta pożegnalna. Wódka i napoje gorące płyną strumieniami, grzmią toasty na cześć wolnej Rzeczypospolitej rosyjskiej, pełnej pogardy śmierci czerwonej gwardii i t. p. Potem następuje uroczysty pochód z czerwoną gwardią i muzyką na czele na kolej i naładowanie gwardystów do wagonów. Liczba tych, którzy istotnie odjechali, wciągana bywa do list, i listy te stanowią oficjalny wykaz bolszewickiej siły zbrojnej. Oczywiście tylko na papierze, gdy przeważnie bojownicy wolności już w drodze pozbywają się broni, opuszczają wagony, by na nowo rozpocząć grę ze zgłaszaniem się, wzięciem zasiłku, uzbrojeniem i odjazdem.

Oczywiście, iż również są w czerwonej gwardii wyjątki; faktem jednak jest, iż niema między nimi ani jednego, który nie rozporządzałby większą sumą pieniędzy, pochodzących z wszelkich źródeł. Gdyby armia bolszewicka była liczebnie tak silną, jak ją oznaczają oficjalne listy, w takim razie, jeśli się zważy, że płace miesięczne wynoszą 250 do 400 rubli, roczny wydatek rządu sowieńców na czerwone gwardie wynosiłby 18 i pół miliarda rubli. I to na stopie pokojowej! Nie można się tedy dziwić, iż mimo tak wysokiego — na papierze — stanu liczebnego armii bolszewickiej, nie mogą bolszewicy zwać oddziałów czesko-słowackich liczących 70 do 100 000 ludzi. Naturalnie, iż rząd sowieńców uważa wszystkie te wiadomości za oszczerstwo i twierdzi, że regularna armia sowieńska liczy obecnie 400 000, i że strzelcy łotewscy, o których twierdzono, iż są jedyną podporządkowaną armią, stanowią jedynie 20 część czerwonej armii.

Pozostają jeszcze do scharakteryzowania tak zw. partyzanci i Kozacy. Pierwsi z nich to tchórzliwy motłoch, który strzela wprawdzie do wszystkich, go i do wszystkich, ucieka jednak natychmiast gdy przychodzi do poważnego starcia; Kozacy zaś bolszewicy chcą walczyć jedynie we własnym kraju i nie uznają władzy rządu moskiewskiego.

Co za cudowna wiara w łączność żyjących z tymi, którzy już przeszli, rozplynęli się bez śladu, jak tonące, drzące brzmienia dzwonów w powietrzu. Ta pamięć o nich, jedynie niesamolubna, jest szczytna. Ona różni człowieka od zwierzęcia, które zmarłych swych nie grzebie i o nich nie pamięta.

Adam Krechowicki.

W szczęście trudniejsza wiara, ale w nieszczęście któż z synów ziemi nie uwierzy?

Zygmunt Krasński.

## „traszliwa, krwawa „Mańka“.

Na podobieństwo rewolucji francuskiej ma i rewolucja rosyjska swoje bohaterki. Wszystkie krwawe bojowniczki przeróżnych „batalionów śmierci” błędną wobec postaci „Mańki”, kierowniczkę band bolszewickich na południu Rosji. Jej dzikość, okrucieństwo i krwiożerczość nie dają się z niczem porównać. Prawdziwe jej nazwisko Nikielowa; jest ona córką nieprawą handlarzki wiejskiej z gub. Jekaterynosławskiej. Ma obecnie lat 30 do 32, jest szczupłą i wysoką brunetką o bladej twarzy i błyszczących poprzez okulary czarnych oczach. Spojrzenie jej ma posiadać magnetyczną moc wobec mężczyzn, którzy poddają jej się muszą nawet wbrew swej woli.

Mając lat 13 była już anarchiszką z powodów romantyczno-erotycznych. Przewodnikiem jej był wówczas Semenuta, jeden z najbardziej znanych, niebezpiecznych anarchistów w Rosji. Jako kupiec perski, książę gruziński, chłop rosyjski, oficer zandarmski, jako pap wreszcie — mordował, palił, rabował. Opowiadano o nim całe legendy. Zrobioną żonę rosyjskiego „Karola Moora”, który zabowane pieniądze rozdawał ubogim, hojnie obdzielał wojsko. Miał gorących zwolenników wśród chłopów. Szesnastoletnia Mariusia pokochała „bohatera”, przez trzy lata była kochanką jego i pomocnicą, dokonując z nim razem czynów najokrutniejszych. Semenutę schwymano na Kaukazie i powieszono. „Majkę” zesłano na Syberję. Udało jej się zbiedz do Paryża, gdzie przebywała do czasu rewolucji.

Po zdetronizowaniu Mikołaja, wróciła „Mańka” z innymi anarchistami do Rosji. Działalność swą rozpoczęła od agitacji na południu Rosji. Mówi z temperamentem i przekonywująco. Potrafiła budzić instynkty mas. „Śmierć burżuazji” było jej hasłem. „Śmierć” nie było tu czczem słowem. Z pomocą rozbójnika Machnowa zebrała bandę 800 ludzi z najbardziej zbrodniczych elementów, z czasem banda znacznie się powiększyła. Stała się potęgą południa, nawoływała do masowego zabijania oficerów, nie darowała żadnemu. „Mańka” jechała zwykle na czele bandy w mundurze żołnierskim, obok niej, jej zbrojni adjutanci.

Kto bez zezwolenia zbliżył się do „bohaterki” na 6 kroków, dostawał kulę w łeb od adjutantów. Przybywając na jakieś miejsce, zwotywała „Mańka” wszystkich, co uciec nie zdołali i strzelała do nich lub obcinała nosy i uszy, przekłuwając policzki, rozkoszując się męczarnią swych ofiar. Bogatych okładała kontrybucją, którą opłacać trzeba było w ciągu paru godzin. Brała za-

kładników, których mordowała w razie chybnienia wypłaty. Zrabowaną gotówkę, klejnoty, materyały i obrazy ukrywała u krewnych lub zakopywała.

Przy ukazaniu się wojsk austriacko-niemieckich banda „Mańki” wystąpiła przeciw nim. Zwolna niszczone i tępiłono bandę. „Mańka” niepodobna było schwytać. Znalaziono ją jakoby w Taganrogu, podczas zwycięstwa nad bolszewikami. Czy zginęła wówczas — niewiadomo; podobno udało jej się uciec.

Strach przed „Mańką” wciąż trwa na południu Rosji. Przesądny lud tameczny wierzy, że działa ona z pomocą djabelską.

## Wczorajsi i dzisiejsi.

Petersburski korespondent „Głosu Narodu” szkicuje następujące dwa namiętne obrazki z byłej stolicy carów:

Przed wspaniałym gmachem Credit Lyonnais sprzedają dzienniki. Dwunastoletnia, o jasnych włosach dziewczynka, cała biała ubrana, w białych trzewiczkach i jedwabnych pończoskach, wywołuje dziecięcym głosikiem tytuły pism wieczornych. Obok stoi starsza dama w czarnej, jedwabnej sukni, w szerokim kołnierzu z przepysznych sobolek, a w rękach trzyma duży pakiet pism. Nadchodzi były oficer gwardyjski, z czcią całuje jej rękę i zapytuje o zdrowie. Sąsiadem jej jest stary generał, który także sprzedaje dzienników zarabia na życie. Dla ludzi z „wyższych warstw”, którzy nie zdołali majątku ukryć, lub którzy dawniej ograniczeni byli do pewnych stałych dochodów, życie w Rosji stało się bardzo ciężkie. Wszyscy spodziewają się rychłego przewrotu. Ale jak żyć, zanim przewrót przyjdzie? Zakładają więc małe kawiarenki na Morskiej lub na Newskim Prospekcie, nadają im piśmiennicze nazwy, jak „Au repos”, „Marquis”, lub podobne i ozdabiają wejście kawiarni. Schodzą się goście, zasiadają przy małych stolikach, a obsługują ich damy, które często mówią po francusku tak samo biegle, jak po rosyjsku. Właścicielki kawiarenek, panie i panny z najlepszymi domów, same gotują kawę lub czekoladę i obsługują żołnierzy i marynarzy, którzy często po kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy rubli mają w kieszeni.

Lud ma dość rozrywek. Na murach rozlepiane gęsto ogłoszenia o koncertach, kabaretach, balach, przeważnie na cel pomnożenia funduszu inwalidów wojennych. Dziwne są nieraz miejsca takich balów. Oto znajdujemy się naraż we wspaniałej, marmurowej klatce schodowej arystokratycznego pałacu. W sali balowej przepyszne świeczniki

rozlewają światło elektryczne. Do tańca przygrywa kapela marynarska, a żołnierze, marynarze, subjekci, panny sklepowe i zawodowe tancerki starają się przyzwyciężać na gładkiej podłodze. Prawie, że się nie słyszy głosu słowa; cała zabawa ma jakiś poważny, melancholijny ton. Obok sali balowej znajduje się salon dawnych właścicieli pałacu. Niczego tu nie ruszono. Perskie i smyrneńskie dywany leżą tu na podłodze, na ścianach wiszą kosztowne staroholenderskie obrazy, stoliki i aksamitem pokryte fotele stoją dookoła. Przy fontannie siedzi jakiś mężczyzna i akompaniuje kobiecie, śpiewającej męskim głosem, smutne, rosyjskie piosenki. Wszystko jest dziwnie comme il faut na tej bolszewickiej zabawie. Wyłączona zaś pani tego pałacu mieszka sama jedna w małym, umeblowanym pokoju na przedmieściu.

## Wędrowka cholery.

Szerzenie się obecnie gwałtownie w Piotrogradzie cholery przypisują brakowi odpowiednich sanitarnych rozporządzeń. Wiadomo jednak, że mimo najdalszych warunków higienicznych, panujących w Europie przed stu laty, nie znano tu wówczas tej epidemii. Odczyn jej były Indye Wschodnie, gdzie też rok rocznie pochłaniała tysiące ofiar. Lecz już w połowie ubiegłego stulecia cholera z Indji przeniosła się do Chin. Jak muchy padali warkoczowi synowie „Państwa Środka” od tajemniczej choroby, wobec której bezradni byli chińscy lekarze. Kupcy chińscy zawlekli cholere do Rosji. Nie doszło jednak wówczas do epidemii, choroba ta bowiem tylko powoli, krok za krokiem, zdobywała swoje tereny.

Już około 30 roku ubiegłego stulecia cholera zaczęła gnać swą szeryf w Europie i po raz pierwszy nawiedziła Niemcy. Szpitale wszystkich niemal większych miast były przepełnione; „wozy choleryczne”, powożone przez okutanych woźniców, przejeżdżały przez ulice miast z trupami, które grzebano w masowych grobach. Francuscy i angielscy podróżni wystrzegali się podróży do Niemiec. Ponieważ niepodobna jednak było podjąć zupełnie handlu z Francją i Anglią, cholera po pewnym czasie zjawiała się i w tych krajach, a zwłaszcza w Paryżu. Liczba ofiar rosła z dnia na dzień. W kilka lat później epidemia wygasła nagle. Ludność europejska odetchnęła sądząc, że cholera opuściła ją na zawsze i cofnęła się do swej ojczyzny Indji. Nadzieja ta jednak zawiodła; stroszliwy wróg leżał tylko na czatach, gotów do skoku w stosownej chwili. W 10 lat później

wybrała się groźna pani w powtórny podróż do Europy, gdzie stosunki sanitarne wciąż jeszcze były w stadium zacofania.

W krwawej pamięci roku 1848 w Niemczech i w Austrii pochłonięta zaraza ogromną ilość ofiar; zład dostała się cholera znów na zachód i do Ameryki. Lekarze nadal nie umieli obronić ludności zagrożonej. Możliwą sojuszniczką choroby była trwoga i autosugestia. Po dłuższej pauzie, wybuchła w ósmym dziesiątku XIX. stulecia epidemia ponownie, przewleczona z francuskich portów do Włoch, gdzie usiłowano ją zażegnać procesjami. Skutek był oczywiście przeciwny, gdyż tłumne zgromadzenia mogły tylko przyczynić się do rozszerzenia choroby. Zwłaszcza w Neapolu wystąpiła bardzo gwałtownie, żaden okręt zagraniczny nie śmiał zawitać do portu neapolitańskiego, który słusznie nosił nazwę „przystani śmierci”.

W kilka lat później wybuchła cholera w Hiszpanii, a przed 25 laty Hamburg był widownią ostatniej wielkiej epidemii cholery w Europie. Odtąd „indyjska śmierć” ograniczyła się u nas do poszczególnych wypadków, a przebieg jej stracił również na gwałtowności.

Wzrost choć najmniejszy karmiony pokorą,  
Z małego karła wyrasta w olbrzyma,  
Bo wtedy cnoty wzrost niebieski biorą,  
Gdy kto jak najmniej sam o sobie  
trzymaj!

Ks. Ignacy Hołowiński.

Zgłębiać prawo świata powszechnego,  
wcielać je w świat ludzki, obracając  
na korzyść rodu ludzkiego, wyręczając  
ludzkie mozoły siłami, istniejącymi  
darmo w przyrodzie, jest to nauka  
cnoty obywatelskiej i rozumu politycznego.

Józef Supiński.

Silniejszą obręczą jest miłość niż  
groza.

Henryk Sienkiewicz.

Ludzie oszczędni są dobroczyńcami  
ludzkości.

Józef Supiński.

Lepszą jest uboga mądrość, niż głupie  
bogactwo.

Bolesław Prus.

Światło nowe może się tylko w tych  
przyjąć, którzy są gotowi do jego przyjęcia.

Adam Mickiewicz.

**Fortepiany, pianina i harmonia.**  
Jak wiadomo, tylko fabrykaty pierwszorzędne,  
także Bechsteina, Borduxa, Grotrian-Steinwaga, Schiedmayera, Hinkla, Hördgla,  
Burgera i. t. d. i. t. d.

**Karol Ecke w Poznaniu, ulica Wiktoryi nr. 19.**  
Berlin-Drezno. Największy i najstarszy magazyn. Katalogi bezpłatnie.

Szanownej klienteli i odbiorcom donoszę najuprzejmiej iż do  
**warsztatu instalatorskiego i blachnierskiego**  
dołączyłem (594)  
**fabrykę i lejarnię**  
z zapędem siły elektr. i wykonuje podług rysunku lub modeli wszelkie kurki parowe, kurki do wodociągów, panewki spirzowe (torzyska) i t. d. oraz obtaczam ankrę motorowe po cenie umiarkowanej wykonuję wszelkie reperacje przy starych kurkach.

**A. Białkowski — Poznań O. 1.**  
Plac Wilhelmowski nr. 13. Telefon 1014. Założ. 1901.

**ATELIER „REMBRANDT“**  
właśc. S. Dobska.

**Zakład artystycznej fotografii**  
w Poznaniu przy ul. Berlińskiej 4.  
Telefon nr. 5430. (109)

**P-a brykiety z torfu prasowane**  
suche i w twardych kawałkach, zastępujące zupełnie zwyczajny brykiety i węgiel. Polecam na zaopatrzenie się zimowe każda ilość z odstąpieniem do domu, także wagonami, na całe W. Ks. Poznańskie po cenach najniższych

**P. Drezd**, największy handel brykiety z torfu prasowanych, Posen, Wallischei 55. Telef. 2483. (302)

Skład ze związkiem kolejowym na Tamie Garbarskiej przy ul. Nordstrasse.

**Zakład dentystyczny p. Elzy Goerlich**  
ul. Następy Tronu 71 przy placu Bismarka.  
Telef. 3789.

Godziny przyjęć od 8-1, i od 2-4, w niedzielę od 8-9.

**Plomby porcelanowe i złote.**  
Złote mostki — Korony — Zęby kauçukowe.

Przyjęcie także techn. prac na Poznań i prowincję. Pozamiejscowych pacjentów załatwiam jaknajprędzej.

**TANGOJOL Pasta na zęby**  
daje błyszczące białe zęby, usuwa osad z zębów i utrzymuje zęby zdrowe. (311)  
Mała tuba mk. 0,90, duża tuba mk. 1,50 za zaliczką.

**SCHAEFER & Co., Berlin N. 37. Pa.**

**Gierplący na cukrową chorobę**  
otrzymają darmo broszurę o niedytetycznej kuracji (przez Dr. med. Steina-Callenfels) (248)  
**W. Rihartz, Bonn a. Rh.**  
Cassiusgraben 9. Postf. 125

**P**archy liszaje, świerzby skóry proszę żądać objaśniające broszury gratis i franko z Central Apotheke  
**Heinr. Gebert, Breslau**  
Schweidnitzerstr. 43 a.

**Hemoroidy** leczy „Hämorrh.“ Objasniające broszury przez Central Apotheke  
**Heinr. Gebert, Breslau**, Schweidnitzerstr. 43a.

**NIGDY**  
nie kupisz Pan takich ładnych karti 100 sztuk rozgatunkowanych wojennych, artystycznych, i politycznych, wojskowych i przedstaw. krajoznawczych i t. d. tylko mk. 3,00.  
**P. Perkuhn, Timber P.**  
b. Nemonien, Ostrp.

**Nowoczesne tapety**  
gustowne w wszystkich cenach poleca (253)  
**August Krämer**  
Tapetenversandhaus Algenstein 10.  
Próby i dostawa franko.

**Czytajcie polskie gazety zawodowe!**

Dieses Orig. Paket

# EIKO

## Eier-Einlegepulver

genügt zur  
Frischhaltung  
von 100-125 St.  
Eiern

Gebrauchsanweisung umseitig

**Cena sprzedaży: 1 paczka 30 fen.**

Zakup: 1 karton okazyjny z 50 paczk. 11 mk.  
2 " " po 50 " 21 "  
6 " " po 50 " 60 "

Zawsze franko, włącznie opakowania bez opłaty szpezwów za zaliczką.

**W. Gustav Voigt, Zwickau** in Sa.  
Fabrik. mod. Spezialitäten.

## PRZESTROGA!

Przy zakupie  
środków do prania  
należy zważać na nazwę:

# Borchardts Säuberbleiche

podobnie brzmiące fabrykaty proszę nie przyjmować.

Nasz fabrykat ochrania białynę przed zniszczeniem i bieli takową olśniewającą.

**Allg. Waren Vertriebs-Ges. m. b. H.**  
Charlottenburg 2.

Próżne i pełne **Rogi** także odpady rogów  
kopyta, kości od nóg i kości z tukiem, kupuje i uprasza oferty  
**Josef Kahn, Cöln a. Rh. Zollstock.**  
Tel. 3321. (697)

**A E G**

(Bezalkoholiczne napoje otrzeźwiający) prawnie zastrzeż.

## Sztuczny sok cytrynowy

w 1/2 litr butelkach — cena sprzedaży 3,— mk.

Sztucznie słodzone  
**ekstrakty limoniadowe**  
z smakiem malinowym, truskawkowym, świętojankowym,  
czereśniowym, cytrynowym, pomarańczowym itd.

**Julius Schatzky, Breslau 5.**  
Reichstrasse 26.  
na targu: Breslau, Saal 52, Stand Nr. 147  
" " Leipzig, Zeisighaus Nr. 307,308.

**Polecamy:**  
bezbowiązująco  
cena detal. 1 kart.  
sprzedaży 4 100  
mk.

Kminek	25,—	21,—
Majeran	30,—	25,—
Papryka	25,—	22,—
Cynamon sztuczny	25,—	19,50
(podobny prawdzi.)		
Wanilowy cukier mleczny	25,—	22,—
Proszek do pieczenia	10,—	8,—
dto. z aromatem migdałowym, cytrynowym.		
I wanilinowym	20,—	16,—
Cachous aromat.	25,—	20,—
Legumina	45,—	40,—
Herbata mleczowa	30,—	25,—
Rumianek	15,—	12,—
Krem lanolinowy	25,—	20,—
Toalet. krem cynk.	20,—	17,—

Sprzedż za zaliczką. (713)

**Schmid & Riemer**  
Leipzig, Roscherstr. 13.

Płynna  
**masa do klejenia**

jasna, znakomicie mocno klejąca,  
kg. mk. 2,—, bańki na próbę  
od 5 kg. poleca (717)

Robert Geigenmüller,  
Plauen i. V. Tischerstraße 10.

Kauf, Tausch nur echter  
Tabakwaren. (668)  
Proben an **T. Andauer,**  
Schlettstadt.

**Dla odsprzedaży**  
polecam  
**Zalicznowy i prawdziwy**  
**papier pergaminowy**  
w arkuszach, rolkach po 1 i 2  
arkusze, formatach i arkuszach  
okrągłych (Rundbl.) (715)

**Josef Heckhausen,**  
Neuss a. Rh.

**Precz**  
ze zastarzalymi  
**Aparatami do naznaczania!**  
Użyj Pan do naznaczania  
naczyn, skrzyń składowych  
i plakatów  
1000 krotnie doświadczony  
aparat do zaopatrzenia  
napisami (526)

**Bahr'a Normograf**

przeszło  
500 000  
w użytku.  
Prospekty  
darmo.

**P. Filler, Berlin S. 42**  
Moritzstr. 18.

## Wielkie ilości tek do listów i wielkie ilości kart

Wszystkie gatunki natychmias  
dostarczam. Kolekcya tek na  
próbę mk. 15.— Kolekcya kart  
na próbę mk. 10.— (622)

**Versandhaus Urban,**  
Hamburg  
Mühlendamm 51.

Wszelkie towary krótkie, sprzęty  
domowe i kuchenne polecam po  
nader konkur. cenach hurtow.

**Farby do materiałów**  
czarne, granatowe, brązowe,  
zielone i czerwone.  
Wspaniałe efekty farb!  
Do welnianych, półwelnian.  
i bawełnianych oraz jedwabn.  
i półjedwabnych materiałów.  
Cena sprzedaży 35 fen.  
100 toreb. M. 26,20 fr. w dom  
200 " " 51,70 " "  
przy 1000 toreb. niższe ceny.

**Poduszeczki pachnące**  
do perfumowania sukien, bie-  
lizny, szaf, piepiery listow. itd.  
Cena sprz. 25 fen. zarobek 100%  
100 toreb. M. 14,00 fr. w dom  
300 " " 41,00 " "  
500 " " 65,50 " "  
Herm. Schönherr, Hesor-Werk  
Leipzig 121, Karlstr. 24/26.

**NOWOSCI!**  
**Prima szczotki  
do szorowania**  
lepsze od słomy ryżowej  
5 rzędowe, tylko mk. 16,50  
za tuzin za zaliczką.  
**H. Ernst Unger, beipzig,**  
Plösnerweg.

Plerwszorządna pasta „BOHR“  
**Środek do prania i szorowania!**  
Najlepsza nowość chemiczna  
bez tłuszczu, jak prawdziwe my-  
dło do najbrudniejszych przed-  
miotów wszelkiego gatunku, bia-  
łej, kolorowej i welnian. bielizny.  
W węboreczkach po 25 funt.  
1/2 i 1/4 sądkach à 130 funtów,  
poleca za zaliczką. Proszę ża-  
dać próby i cenniki. (708)  
Fr. Helse, Hamburg 19, Schulweg 29.

**Kostki**  
**zastępcze na rosół**  
najlepsza jakość, odpo-  
wiadające rozporządzen.  
rządowem, dostarcza war-  
tościowo urzędowi i od-  
sprzedającym, z fabryki  
w Hamburgu (700)  
**John Heine. Hausschild & Co.**  
Hamburg I.

**Kupuję każdą ilość**  
surowych i nieczyszczonych  
**flaków**  
wołowych  
wieprzowych  
i owczych  
**Wilh. Friedrich Nägele**  
Mannheim Schlachthof.

**Sól kuchenną  
i pastewną**  
poleca w ładunkach wa-  
gonowych i centnarami  
**Louis Mühlenthal,**  
Hohensalza, Fernruf 63.

## Puszki z blachy czarnej,

zewnątrz lakierowane la-  
kiem złotem, z pokrywkami  
zakrywającymi lub do wci-  
skania, wszelkie wielkości  
puszek ekstra do kostek  
bulionowych, ma większe  
ilości do oddania (642)

**Joseph Pick,**  
Blech- und Metallwaren-Industrie  
Cöln,  
Weissenburgstrasse 55.  
Telefon B. 1162.

**Dla odsprzedających:**  
Harmoniki ustne 4,80, 6,00,  
8,40, 12,00, 15,75, 24,00, 27,00  
30,00 i 36,00 mk. za tuzin.  
Noże kieszonek 12,00, 18,00 i  
24,00 mk. Broszki od 4,00 do  
15,00 mk. Pierścionki 3,00,  
4,80, 12,00 mk. Naszyjniki  
5,00—6,50 i 8,00 mk. tuzin.  
Szczero srebr. spilki 1,50 mk.  
szafka. Lusterka 3,00 mk. tuz.  
Ołówki I. atramentowe 2,25.  
Trzonki 80 fen. Notes 2,50.  
Łyżki stoł. 8,50 mk. za tuzin.  
Papier list. 55, 100 tek, 20,  
100 pocztów. 2,75, 3,50, 6,00  
mk. Książki do rękodzielnictwa  
i powieściowe tanio. Zamów.  
niżej 10 mk. nie będą usku-  
tecznione, zamiana dowolna  
za poprzd. nadesł. fr., od 50  
mk. 10% rabatu. Adresować  
J. SKIBA, Windorp Kr. Konitz Wpr.

**Wielkie ilości**  
I-a kamiennej soli do po-  
traw luźno i miechach i  
soli dla przemysłu i by-  
dłcej ma tanio do od-  
dania  
**Paul Adler, Hamburg,**  
Telefon 4, 5431 i 5432.

Najlepszy namiast herbaty.

Codzienny napój  
dla każdego  
100-gr -paczka 55 fen.

# Herbata Jogo

z urzędu  
namiastów na  
oale Niemoy dozwolona  
**Herbata Jogo** jest  
bardzo pożądaną, gdyż nie zawiera  
żadnego medycynowego smaku. Kaiton na próbę  
po 100 sztuk 45,— mk. franko do niemieckich  
stacji kolejowej.

Hurtownicy zechcą zażądać  
oferty specjalnej.

**Johannes Götte & Co., G. m. b. H.**  
Tee-Importeure,  
Dresden-Altstadt 116,  
Na targu w Lipsku Zeisighaus III. Stöck Zimmer 227a.

Zastępcy wszędzie poszukiwani.

## Flaki owcze

suszone i solone kupuj ustawnie  
**Berman Oscar Otto,** Marknenkrohen  
No. 555 (Sachsen)

## Eiermann'a tablety do marynowania

Milion razy doświadczony środek do marynowania  
soku owocowego, owocu, marmelady i marynatów.

**Friedr. Eiermann, Nahrungsmittel-Fabrik,**  
Pforzheim. (690)

**Niemiecki namiast tytoniu** ca. 100 gr. zaw. Paczka  
pocztowa na próbę z 40  
paczek., cena sprzed. 80 fen. za paczkę mk. 24,— franko.  
**Najlepszy namiast tytoniu** ca. 100 gr. zaw. Paczka pocz-  
towa na próbę z 50 paczk.  
cena sprzedarzy 1,00 mk., za paczkę mk. 33,50 franko.  
**Menkow Shägschnitt** ca. 80 gr. zaw. Paczka pocztowa  
na próbę z 100 paczk. mk. 70,—  
z Wrocławia. (664)

Wyprobowanie prowadzi do stałego odbioru.  
Richard Prenzlau, Breslau 3, Freiburgerstr. 38.

## Puder sanitaryjny

w 1 funtowych szklach i w puszkach 1 kg. mam  
ustawnie do oddania  
**Paul Strieter, Chemnitz, Turnstrasse 40.**

Największym podbojem w tem czasie  
są moje ulubione z słodyczami  
i ślicznymi podarkami napelnione

## tytki szczęścia.

Każda tytka zawiera  
wartościowe poświadc.  
300 sztuk mk. 20.—, 1000 sztuk mk. 65.—.  
Plakaty sprzedaży dołączam do każdej wysyłki.  
Zastępców poszukuje się. (653)

**Albert Lux, Zwickau, Sa.**  
Postscheckkonto Leipzig 31416.

## Rogi z kośćmi i bez

są wolne od sekwestacji i do użycia.  
Kupuję za gotówkę  
**Marcus Lissauer,** (704)  
HAMBURG.  
Mönkelbergstrasse 5. Caledonienhaus.

Także kopyta wszelkich gatunków.  
Mlechy wysyłam.

**Kupujemy każdą ilość: (także najmniejszą)**  
natronu z kwasem węglanem  
żelatyny białej  
cukru mlecznego  
kwasu salicylowego  
waniliny 100%  
i prosimy o oferty.  
**Fr. Grimmelmann & Co., Braunschweig.**